MONITOR
Na R. P. 1771.
Nro. LXXXVIII.
Dnia 2. Liſtopada

Reſzta.

Nienawiść w nauce obyczayney ieſt wielkim ſekretem co do cnot nabycia, ona z odrazą nam patrzyć każe na zaboyſtwo, wzdrygać ſię na morderſtwo, gdyż to ſię ſprzeciwia łaſkawey ſkłonności natury, tudzież że miłość własna nam pokazuie, iż toż nieſzczęście przydać nam ſię może, ktorym ſą drudzy przytłoczeni; ona poznawać nam daie, iż miłość ma więcey przykrości iak uciech, y że ſię chronić iey trzeba, doświadczywſzy dość częſto, iak iey ſzczę-

śliwość ieſt prożna y krotko trwała; ona nam przekłada, że rozpuſta godną ieſt naſzey wzgardy y odrazy, zgoła przeciw wſzelkim wyſtępkom nas oburza.

Ona czterdzieſtu młodych *Izraelczykow* rownie odważnych iak ſzlachetnych do tey śmiałości przywiodła, że zdarli y ſtrącili orła złociſtego, ktorego był *Herod* nade drzwiami Kościoła *Jerozolimſkiego* zawieſić kazał: ona *Tarkwiniuſza* zſadziła z thronu, mſzcząc ſię tey obelgi, ktorą *Lukrecyi* poczciwość zeſromocił: ona do rokoſzu przywiodła *Rzymian* przeciw tym dziwotworom natury. *Kaliguli*, *Neronowi y Heliogabalowi:* na koniec ona była powodem więcey iak millionowi żydow do zguby y zagrzebienia ſię w rumach zburzoney Oyczyzny; ponieważ większą nienawiść niewoli powzięli, iak kiedy życia miłość mieć mogli.

Miłość właſna pobudziła też młodź *Izraelſką* przeciw zuchwałemu temu poſtępkowi, ktory religią ich przodkow poniewierał, ona ich natchnęła mężną nie-

nawi-

nawiścią, że się ważyli obrazić Krola (*) zburzeniem obrazow.

Miłość własna tak wielką wznieciła nienawiść *w Brutusie*, patrzącym na nikczemność Rzymian ulegaiących niegodziwościom *Tarkwiniusza*, że się wolał raczey głupim uczynić, iak okazyi nie znaleść na wstrząśnienie iarzma sobie omierzłego.

Miłość własna uważać *Rzymowi* kazała, że będącego Panem świata, iak niewolnika traktowano, zkąd się nienawiść przeciw tyranom w nim zawzięła, z ktorych swey zemście ofiarę uczynił. Nakoniec miłość własna, ktora Żydom pokazała, jak była zelżywa rzecz dla nich, widzieć świątnicę sprofanowaną, y samym w pętach dyszeć niewolniczych, była przyczyną tego wnętrznego wzruszenia, z ktorego w nich nienawiść przeciw nieprzyiaciołom powstała, tak dalece że woleli raczey ginąć, iak ich o miłosierdzie prosić.

Jeżeli nienawiść iest chwalebna, gdy ku dobremu końcowi zmierza; rownię

iest

(*) *Antiocha Epiphanesa.*

ieſt naganna, gdy ſobie za cel złą rzecz ſtanowi. Nie maſz nic ſrożſzego, iak gdy ią humor ponury, ktory ią karmi y tuczy, podwiedzie do takich akcyi, na ktorych wſpomnienie ieſzcze ſię wieki z odrazą wſtrząſaią.

Niech będzie iak chce w początkach ſwoich Nienawiść mocna, nie ieſt iednak ieſzcze w oſtatnim ſwey mocy peryodzie, dopiero uwaga odnieſioney urazy y namyſł zemſzczenia ſię, zupełne iey ſiły na dokończenie daią.

Ona była przyczyną pierwſzego bratoboyſtwa w oſobie *Abla*: natura widziała ſię bydź niedołężną w powściągnieniu iey złości, y daremnie uſiłowała po wſzyſtkie czaſy oprzeć ſię iey gwałtowności; affekt ktory ona w ſerca ludzkie wpoiła, wyduſiła nie ubłagana ta tyranka, ktora przyniewoliła ſyna, ſztych ſercu tego śmiertelny zadać, ktory mu dał życie; ona zdolnym uczyniła Oyca do wykonania podobnegoż ſzaleńſtwa przeciw temu, ktory był powinien bydź celem całey iego miłości; Ona nie zawſze ſię naſyca

mor-

morderſtwem y rzezią, po śmierci ſię ieſzcze paſtwi; y ciało tego, ktoremu wydarła życie, muſi bydź paſtwą iey zaiadłości: to w ſztuki zrąbane, to niegodziwie powłoczone: tego głowa na mieyſcu wydatnym wyſtawiona, iak owa niegdyś na roſtrach *Cicerona*: owego język ſzpilkami ſkłoty, iak ow Kraſomowcy tegoż iglicą od *Fulwji*: iednego bez pogrzebu porzucone, drugiego na okup dla pochowania podane ciało &c.

Nienawiść trwa czaſem y po śmierci. Powiadaią, że *Eteocles y Polynices* rodzeni bracia, w oczach ſię ſwych woyſk ścierali harcem, y gdy poległſzy oba na placu trupem, ciała ich na ſtos ieden złożono, dziwnym zgoła ſpoſobem ognie ſię natychmiaſt rozdwoiły, y popioły ſpalonych rozłączyły; iakoby koniec ich życia nie mogł uczynić kreſu ich nienawiści.

Nienawiść z iednego końca przerzuca ſię na drugi, rozumiałaby czaſem że łaſkę świadczy; gdyby śmierć miała oraz zadać, żyć więc każe dla ſrożſzego cierpienia; miło iey patrzyć na umieraiącego

tyle-

tylekroć, ktorego nienawidzi, przez wynalezienie mąk nowych; widok ten ktory się wzdrygać na okropność każe, sprawuie roskosz tey okrutnicy. Tak Azyi zwyciężca nie zważaiąc że *Callisthenes* był wielkim Filozofem y wielkim wodzem, à zatym nie sposobnym oczernić swe piękne przymioty pochlebstwem podłym, kazał mu nos, uszy y wargi urznąć, y w klatce ze psem na koniec zamknąć, że go czcić niechciał y uznać za Boga. Co za podobieństwo, tego ćzcią Boską adorować, ktory miał w sobie wszystkie ludzkie ułomności.

Ona to zrobiła, że *Tamerlan* zwyciężywszy *Bajazeta*, nie był kontent z zwycięstwa, chciała bowiem ieszcze dla zupełnieyszey swey satysfakcyi, aby się natrząsał z obelgą nad utrapieniem tego nieszczęśliwego Sultana, przeto mu doradziła złote nań pęta włożyć, aby niewolę iego okazalszą uczynić; atoli iednak żeby zupełną iey uczuł nędzę, kazała go w klatkę żelazną wsadzić, y w ten czas tylko z niey wypuszczać, gdy po nim

barba-

barbarzyniec iak po ſtopniu na konia miał wſiadać.

Cicero uraził był *Antoniuſza* z ſtrony bardzo dotkliwey, ażeby ſię miłość własna przymieſzać do niey nie miała; co w nim ſprawiło nienawiść ku temu Krasomowcy: à tak gdyby był ten *Triumuir* miłości właſney nie miał, nie miałby był y nienawiści.

Tak, iak ſię to trafiło *Filippowi* Krolowi *Macedońſkiemu*, ktory dawſzy audyencyą *Democharowi* Poſłowi *Atheńſkiemu* y ſławnemu kraſomowcy, gdy ſię go potym ſpytał: czymby ſię mogł przyſłużyć iego Rzpltey; On mu bez ogrodki ſzczerze odpowiedział: gdybyś prawi chciał ſię obwieſić, byłaby to bez wątpienia nayпożytecznieyſza rzecz y przyſługa dla całey Grecyi. Gdyby ten Krol miał tyle miłości właſney, ile iey miał przerzeczony ow Konſul Rzymſki, zapewneby zgwałcił prawo narodow, ale on ſobię zadoſyć uczynił odpowiedzią pełną roſtropności: Powieſz, prawi, twoim *Atheńczykom*, że ten ktory znoſi ſłowa tak

obel-

obelżywe w mieyſcu', gdźie Panem ieſt ſamowładnym, daleko więcey ma mocy umyſłu y umiarkowania, iak Mędrcowie *Athenſcy*, ktorzy nie władaią ſobą ſamemi w ſwych namiętnościach, y milczeć nie umieią.

Miłość właſna kazała wierzyć *Herodyadźie*, iakoby *Ian S.* chciał iey odiąć panowanie, ktore miała nad umyſłem *Heroda*, poczytała zatym ten Iego poſtępek za kryminał przeciwko wdźiękom ſwey urody, ktorey był więźniem ten Krol omamiony, co w niey tak wielką wzburzyło nienawiść: iż wolała raczey mieć głowę tego, ktorego głownym ſądźiła bydź ſwym nieprzyiacielem, jak państw *Heroda* połowicę.

Miłość właſna pokazała *Alexandrowi*: że go *Hammona* wyrok uznał bydź ſynem Jowiſzowym; że *Perſowie* ten narod tak pyſzny, hołd mu czołobitny oddawali iako Bogu; y że ieden ſam tylko *Macedończyk* * ſprzeciwiał ſię iego uboſtwieniu; z czego tak ſrogą powziął ku niemu nienawiść, że zaślepiony nie ſłuſzną tą paſſyą, zhańbił przez ſwoie okrucieńſtwo tę całą chwałę, ktorą przez czyny waleczne nabył.

Miłość właſna ſprawiła, że *Tamerlan* poglądał na *Bajazeta* iako na zawiſtnika ſwey chwały; nienawiść, ktorą z tąd uczuł, nie uſpokoiła ſię odnieſionym zwycięſtwem, zachował ią y po tryumfie, miło mu nawet było oczyma ią karmić, ktoremi z upodobaniem patrzył na nędzę tego nieſzczęśliwego brańca; à im bardziey był ſroźſzy, tym ona bardziey była ukontentowaną. Jakże ta nienawiść godną była dzikiego Tatarzyna! nie mniey iak była godną y tego, ktory ſtał ſię poſtrachem ſwiata.

* *Calliſthenes* Filozof.